

O zadaniach akademickiej pedagogiki w procesie zmiany w edukacji

Projekty zmian strukturalnych i treściowych odnoszące się do oświaty i edukacji sporządzane w MEiN stawiają przed akademickimi pedagogami nowe zadania i nowe pola penetracji badawczej. Zadania te nabierają szczególnej wagi ze względu na dwa zjawiska, które zmuszają współczesne nauki o wychowaniu do zajęcia wobec nich stanowiska. Te zjawiska to:

- a) trwająca (od 1999 roku) reforma systemu edukacji,
- b) reforma studiów pedagogicznych w związku z wdrażaniem zasad procesu bolońskiego.

Każde z tych zjawisk zasługuje na odrębne omówienie w celu wykreślenia takiej mapy refleksji i praktycznych zadań nauk o wychowaniu, w której wyraźnie oznaczone byłyby punkty ograniczeń i kolonizacji edukacji oraz pedagogiki przez biurokratyczne decyzje i działania systemu.

Pierwsze zjawisko – reformowanie edukacji – jako „nigdy-nie-kończąca-się historia” stwarza atrakcyjne warunki podejmowania badań nad procesami kształcenia i wychowania. Można powiedzieć, że reforma to, jak napisałam w jednym z moich tekstów, „pogoda dla badaczy”. Przedmiotem badań są zarówno diagnozy zachodzących zmian prowadzące do wprowadzania nowych projektów i wyłączenia, eliminowania z praktyki edukacyjnej tego, co jest przeszkodą w osiągnięciu pozytywnych rezultatów, jak i tworzenie koncepcji nowych, nieznanych dotychczas praktyk edukacyjnych. Jest to naturalny proces zmiany nakierowanej zwykle na dostosowywanie edukacji do dynamicznie zmieniającego się świata. Udział akademickiej pedagogiki w ocenianiu i doskonaleniu praktyki edukacyjnej na poszczególnych szczeblach systemu oświaty i poza nią jest jednym z kluczowych jej zadań i sposobów uczestniczenia w sferze publicznej. Rezygnowanie z tego uczestniczenia, godzenie się na bycie pomijanym jest przejawem „choroby kolonialnej”, to znaczy zdomowienia w posłuszeństwie i podporządkowaniu. Jest wyrazem braku dorosłości pojmowanej jako samodzielność w podejmowaniu odpowiedzialnych decyzji za siebie i za tych, którzy nie są w stanie zatroszczyć się o siebie.

Drugim zjawiskiem generującym nowe zadania dla akademickich pedagogów jest reformowanie studiów wyższych, a więc kształcenie pedagogów. Zadanie to nabiera szczególnego znaczenia ze względu na fakt, iż pedagogika od kilku lat utrzymuje się na czele listy kierunków studiów cieszących się największą popularnością wśród kandydatów. Przez trzy lata (2003, 2004, 2005) liczba kandydatów na pedagogikę wzrosła z 30 tys. do 35 tys. Liczba osób studiujących na tym kierunku przekracza rocznie 150 tys. Oznacza to, że w kręgu naszych oddziaływań znajduje się wielki potencjał ludzki. To zaś nakazuje nam z dużą uwagą i odpowiedzialnością odnosić się do projektów zmiany tego, co jest rezultatem długoletnich doświadczeń w kształceniu pedagogów. Przede wszystkim stawia nas wobec konieczności „brania spraw w swoje ręce”. To bowiem jest wyrazem dorosłości podmiotu, jego prawa do samostanowienia. Poddanie się biegowi rzeczy, zarówno w odniesieniu do kształcenia tak licznych rzesz pedagogów (mam na myśli zezwolenie na biurokratyczne administrowanie planami i programami studiów na

kierunku pedagogika), jak i do tego, co dzieje się w sprawach, może patetycznie nazwanych kulturą akademicką pedagogów – pracowników wyższych uczelni może doprowadzić do, posługując się językiem K. Marksa, powstawania i utrzymywania „klasy dla siebie”. Chodzi mi o zagrożenie alienacją, oderwaniem od życia społecznego, zarówno w wymiarze kształcenia akademickiego, jak i problematyki badawczej i tematyki debat, jakie podejmujemy i jakie prowadzimy. W konsekwencji możemy stać się „wieżą z kości słoniowej”, do której nie docierają sygnały z otaczającej rzeczywistości. Zdaję sobie sprawę z tego, że opinia ta jest wyłącznie wynikiem moich obserwacji i wąskiego zakresu doświadczeń, niemniej jednak, w moim przekonaniu, nasz udział w przekształcaniu rzeczywistości społecznej, edukacyjnej i oczywiście tej, którą nazywam akademicką, zasługuje na rzetelną diagnozę. Konieczność podjęcia prac nad wyzwaniem się nauk o wychowaniu i pedagogów poprzez poznanie i zrozumienie własnej sytuacji historycznej jest tym większa, że niejednokrotnie doświadczamy, jako pedagodzy, intencjonalnego wyłączenia nas przez Ministerstwo z debaty nad ważnymi dla nas sprawami. Nic nie przyjdzie nam z uzalania się nad tym faktem. Naszym obowiązkiem wobec edukacji powszechnej i wobec naszych studentów jest upomnienie się o nasze prawo do uczestniczenia w debacie publicznej.

W nawiązaniu do tez pedagogiki emancypacyjnej chciałabym wskazać te elementy mapy problemów współczesnej pedagogiki, które z jednej strony wywiedzione są z wielkiej popularności studiów, z drugiej zaś – z konieczności udziału akademików w tworzeniu warunków własnego uczestniczenia w zmianie. Odnosi się to zarówno do zmian w edukacji na poszczególnych szczeblach oświaty, jak i do zmian, które dotyczą nas samych. Pozbawienie tego prawa jest wyrazem wyłączenia, które może przybrać postać marginalizacji albo izolacji. Warto przy tym zdawać sobie sprawę, że wyłączenie dokonuje się na dwa sposoby, to znaczy na własne życzenie, ze względu na brak zaangażowania w sprawy, albo w wyniku intencjonalnego działania osób i grup, które nie są zainteresowane udziałem i stanowiskiem pedagogów w ich „dziele tworzenia nowej jakości w edukacji”.

Centralną kategorią stosowaną w analizowaniu udziału nauk o wychowaniu w uwalnianiu się od dominacji i upominaniu się o prawo do stanowienia o sobie i o edukacji jest dorosłość. Jest to kondycja intelektualna, emocjonalna i etyczna, umożliwiająca realizację własnych preferencji i ponoszenie odpowiedzialności. Podkreślić należy, że emancypowanie się akademickiej pedagogiki i pedagogów jest procesem samodzielnego osiągnięcia dorosłości. Oznacza to, że mówiąc swoim głosem i w swoim imieniu mamy szansę oddziaływać na kierunki zmiany edukacyjnej, w tym także zmiany w studiowaniu pedagogiki. Mamy też możliwość przypominania władzy politycznej o wielości źródeł i środków wychowania we współczesnym, wieloprzymiotnikowym, płaskim świecie i o naszym profesjonalizmie.

Przedstawiony wyżej, bardzo pobieżny i fragmentaryczny opis sytuacji, w jakiej znajduje się akademicka pedagogika, służy przede wszystkim sporządzeniu inwentarza spraw do załatwienia. Dekodfikacja faktów i zjawisk dostrzeganych w codziennej praktyce społecznej, edukacyjnej i akademickiej jest podstawą podjęcia racjonalnych decyzji dotyczących emancypowania się pedagogiki i pedagogów, ich krytycznego włączenia się w proces zmiany, przede wszystkim wyjścia poza własne środowisko pracowników i studentów pedagogiki.

Za pilne zadania w tym zakresie można uznać:

a) włączenie się środowisk akademickich w konstruowanie standardów kształcenia pedagogów; to wiąże się z metodycznym i poprawnym metodologicznie podejściem do

tworzenia planów i programów kształcenia. W sytuacji, gdy w naszym środowisku (to znaczy pedagogów) są specjaliści od projektowania standardów kształcenia i ewaluacji, gdy kształcimy studentów w tym zakresie, sami poddajemy się biurokratycznym decyzjom administracji rządowej. Konieczne jest zatem (niemal natychmiastowe) podjęcie systematycznych, poprawnych metodologicznie prac, w wyniku których kwalifikacje absolwenta poszczególnych poziomów kształcenia będą wywiedzione z teoretycznych koncepcji formułowanych przez przedstawicieli nauk o wychowaniu, doświadczeń i opinii absolwentów naszych studiów oraz opinii i postulatów pracodawców. Dopiero na tej podstawie będziemy w stanie zaprojektować treści kształcenia wpisane do standardów. Poddanie się administracyjnemu sterowaniu naszą pracą pozostawi nas w stanie alienacji od realnego życia. Wyspowe, jednostkowe inicjatywy nie zmienią tej sytuacji;

b) włączenie się pedagogów w dyskurs społeczny, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dotyczących szeroko pojmowanej edukacji, a więc zarówno tej, która organizowana jest w formalnych strukturach oświatowych, jak i tej, która ma charakter nieformalny i powszechny. Chodzi o to, by nie odbierano nam głosu w sprawach, w których mamy (powinniśmy mieć) wiele do powiedzenia. Przede wszystkim jednak dajmy znać, że mamy coś do powiedzenia, upomnijmy się o nasze miejsce w tej debacie, nie czekając, aż znajdą się „łaskawcy”, którzy zaproszą nas do stołu. Uwolnijmy się od fałszywej skromności i skłonności do poddaństwa wobec systemu. Zdają sobie sprawę, że brzmi to jak nawoływanie do nieposłuszeństwa, a nawet do rewolucyjnego zrywu, ale nasze milczenie w sprawach, w których to właśnie my mamy wiele do powiedzenia, może być uznane za przejaw nieetyczności, a co najmniej lekceważenia tych, którzy mogą ponieść negatywne skutki politycznie i ideologicznie „jedynie słusznych” inicjatyw i dekrétów. Może być też wskaźnikiem naszego zniewolenia, ubezwłasnowolnienia, uprzedmiotowienia przez system, a więc naszej niedorobłości do zadań, które do nas należą.

c) otwarta i szczerą, opartą na wzajemnym zaufaniu dyskusja o drogach karier akademickich pedagogów. W sytuacji, gdy 10 ośrodków akademickich ma uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego sięganie po awans do niszowych rad naukowych za granicą rodzi wiele niepokojów, zwłaszcza wówczas, gdy czynią to osoby ze słabo udokumentowanym dorobkiem naukowym. Tym, co może ograniczyć takie praktyki, byłoby przedyskutowanie przez członków rad naukowych z uprawnieniami do habilitowania zasad oceny dorobku na stopień i tytuł, uzgodnienie znaczeń ogólnych sformułowań (wszak dla wszystkich dziedzin i dyscyplin) zamieszczonych w Ustawie i w Rozporządzeniu. Chodzi o to, by rozjaśnić kryteria awansu w naukach o wychowaniu, by każdy kandydat miał możliwość dokonania samooceny przed przystąpieniem do procedur awansowych. Dyskusja ta jest szczególnie ważna i pilna w sytuacji trwających w kraju prac nad drogami karier akademickich, postulatami ich uproszczenia. Nasza nieobecność w tej debacie może sprawić, że poza nami zapadną decyzje, które będą zobowiązywały nas do określonych sposobów postępowania. Włączenie się w nią (tę debatę) jest naszym przywilejem i obowiązkiem. Organizatorem i forum takiej debaty może i powinien być Komitet Nauk Pedagogicznych PAN. Jest to bowiem, w moim przekonaniu, najbardziej uprawnione do takiej debaty gremium – demokratyczna reprezentacja korporacji akademickich pedagogów.

Wskazane zadania pedagogiki akademickiej nabierają szczególnej wagi w społeczeństwie, w którym ograniczane są możliwości przestrzegania zasad społeczeństwa obywatelskiego, w którym kwestionowane są uprawnienia specjalistów do udziału w debacie nad projektami zmian strukturalnych w sferze wychowania oraz marginalizowane są wyniki badań pedagogicznych.